

Byłem w Albanii

6 września 2021

Przez kilka dni miałem okazję być w Albanii, kraju, który kiedyś uchodził za zaścianek współczesnej Europy. Albania była krajem zapomnianym w Europie, pozostawionym sam sobie. Wiele się mówiło i słyszano o Albanii, a były to przeważnie rzeczy negatywne. Dzisiaj, po przekroczeniu granicy, uderza czystość porządek i bogate domostwa (pisze o wjeździe od strony Szkodry). W głębi kraju bieda jest większa a i kontrasty ogromne. Tuż obok bogatych rezydencji znajdują się rumowiska i stare lepianki. Oprócz wspaniałych samochodów z włoskim designem, po ulicach łążą woły, osły i barany. Wszyscy wszak są użytkownikami drogi. Burzliwe były ostatnie lata u Albańczyków.



Muszę wspomnieć też o ostatnim dyktatorze Albanii jakim był Enver Hodža (zmarł w 1985 roku w wieku 72 lat). Pozostawił po sobie kilkaset tys. schronów i innych zabezpieczeń przeciw imperialistom i ewentualnemu atakowi nuklearnemu. Całe swoje dorosłe powojenne życie związał, a to z Rosją Sowiecką, a to z Chinami Ludowymi. W końcu niezawodnym przyjacielem Hodży została Korea Północna. To z Korei Północnej Hodža przywiózł pomysł i projekty budowy schronów przeciwoatomowych. Obawiał

się wszystkiego i wszystkich. Miał też obsesje na punkcie swojego bezpieczeństwa. Albania była pierwszym i jedynym krajem na świecie w pełni ateistycznym. Jak to się skończyło wiemy to teraz. Możemy się na własne oczy przekonać do czego prowadzi taka polityka i „zamordyzm”.



Przez kilka dni miałem okazję przebywać również w Tiranie – wiadoma rzecz – stolica. Największe i najbogatsze miasto kraju. Choć biedy tam moc, to Albańczycy zakasują rękawy i zaczynają “od nowa”. Odbudowują swoją tożsamość, szukają swoich korzeni. Jedną z wielkich postaci współczesnej Albanii jest mała, filigranowa, lekko pochylona postać matki Teresy z Kalkuty (właśc. Agnes Gonxha Bojaxhiu). Urodziła się w 1920 roku w Skopje, dzisiejsza Macedonia Północna. Jej rodzice byli Albańczykami i pochodzili ze Szkodry a ojciec był znaną postacią w kraju i udzielał się politycznie. Dzisiaj Matka Teresa jest wielką dumą Albanii. Chociaż w wieku 18 lat na zawsze opuściła swoją ojczyznę, nigdy nie przestała być jej przedstawicielem. Odkryła w sobie powołanie. Najpierw nauka języka angielskiego w Irlandii, potem misja życia – pomoc biednym, ubogim, chorym i nieuleczalnie chorym w najbiedniejszych zakątkach świata. Wybrała Indie. Kalkuta była jej bazowym miejscem posługiwania. Założyła tu zgromadzenie Misjonarek Miłości. Zmarła w 1997 roku.



Podpuszczony podszeptem naszej wspaniałej przewodnik, p. Justyny pojechałem śladem do miejsca jej narodzin, do Skopje. W Skopje nie ma już jej domu rodzinnego. Został przed laty, na skutek zawirowań historii, zburzony. Jest natomiast dom w którym przebywała. Urządzono w nim Izbę Pamięci Matki Teresy. Dom – kaplica, dom – muzeum, bo takie pełni dziś ten obiekt funkcje znajduje się w centrum miasta. I coraz więcej turystów i pielgrzymów nawiedza to miejsce.



Ostatnio pojawiła się informacja, że władze Macedonii Północnej odszukały w starych planach i zapiskach miejsce gdzie się urodziła. Odnaleziono fundamenty domu rodzinnego Agnes Gonxhy Bojaxhiu. Fragmenty domu (fundamenty) znajdują

się w niedalekiej odległości od tego obecnego domu pamięci. Planowana jest odbudowa i zagospodarowanie tego fragmentu fundamentów. W planach jest zbudowanie czegoś w rodzaju pomnika, mauzoleum domu rodzinnego, pamięci Matki Teresy. Fundamenty mają służyć jako podwaliny pod "Nowe Czasy". Macedonia Północna też chce mieć coś z tego dla siebie. W końcu Matka Teresa była i jest czymś wyjątkowym w dzisiejszym świecie. Wszyscy chcą mieć jakiś udział w jej świętości. Warto nadmienić, że lotnisko w Tiranie nosi jej imię, a przed wejściem jest też poświęcony Matce Teresie pomnik.

Wspominałem poprzednio, że w 1967 roku Enver Hodża ogłosił Albanię pierwszym w pełni ateistycznym krajem na świecie. Tu pokażę kilka zdjęć ze Szkodry – z katedry. Otóż tę katedrę przerobił Hodża na... halę widowiskowo-sportową. Przecież to można sobie wyobrazić. Wcale nie musiał ponosić nakładów. Obecnie katedra powróciła do roli jaką powinna spełniać. Podobnie czyniono z cerkwiami i meczetami. Hale targowe, garaże, parkingi, etc. W Albanii wyznania żyją obok siebie całkiem przyjaźnie. Doświadczeni rządami poprzedników obecnie szanują wolność. W Tiranie jest obecnie pięć parafii katolickich.



Mieszkałem w okolicy miejscowości Divjaka. Tam znajduje się największa laguna w Albanii. Plaża o długości około 15 km i

biały piasek. Woda tak ciepła... Raj dla setek pelikanów i innych ptaków, krabów, żab i żółwi błotnych. Często widać w płytkiej, lekko mętnej wodzie, jak wściekły krab siecze swoimi kleszczami "pyszna" meduzę... Morze wyjątkowo spokojne. Praktycznie nie ma w nim fal morskich (takich jakie my znamy). A szum morza słyszać tylko w głowie i podświadomości przybysza... Kto poszukuje ciszy to tam ją znajdzie.



Oczywiście wszędzie wszechobecne są bunkry. A w Tiranie znajdzie się nawet kawałek muru berlińskiego i symboliczne świątynie kopalniane (z kopalni niklu i chromu) symbolizujące niewolniczą pracę setek więźniów politycznych skazywanych w Albanii za czasów Hodży. Niedaleko od Tirany znajduje się miasteczko Kruje. Jest to pierwsza historyczna stolica Albanii. Ta miejscowość rozłożyła się na wysokim wzgórzu. Trudności z wyjazdem do góry i z powrotem nastrożają trochę emocji i adrenaliny. Ale pełne uroków miasto zupełnie odbiega swoim klimatem od biednej Albanii. To mekka dla artystów, malarzy i turystów. Oczywiście są też handlarze i tony pamiątek dostępnych po cenach... europejskich. Można by tak długo o Albanii. Jest to niewątpliwie nowy, jeszcze nie odkryty kawałek współczesnej Europy. Zdjęcia pełne kontrastów niech mówią same za siebie

Autorstwo tekstu i zdjęć: Andrzej Kalinowski

Współpraca: Maria Szpara

Źródło: Goniec.net